Nr. 32. Nowy Sącz, dnia 6 grudnia 1913. Rok I.

ZIEMIA SĄDECKA

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ PRZED POŁUDNIEM.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . 6 K — h
Kwartalnie . . . . 1 K 60 h
Numer pojedynczy 12 hal.

NAKŁADEM: SPÓŁKI WYDAWNICZEJ SĄDECKIEJ.

Pismo redaguje Komitet redakcyjny „Spółki wydawniczej sądeckiej".

Odczyty
o przemyśle krajowym i samoobronie.

Wyczytawszy w „Ziemi Sądeckiej" z 15-go listopada b. r., iż udało się tutejszemu Towarzystwu Pomocy przemysłowej pozyskać na prelegentów o przemyśle krajowym i społecznej samoobronie narodowej Dr. Witołda Lewickiego, Olszewskiego, Orskiego i ks. Kuznowicza, niezmiernie się ucieszyłem. Jeśli bowiem gdzie, to tu u nas, w Sączu potrzebne są takie wykłady dla wielu... dla bardzo wielu.

Piękne zadanie będą mieć panowie prelegenci i sądzę — znając ich swadę i moc przekonywania — że niejedno zdrowe ziarno, przez nich rzucone, padnie na podatny grunt i bujny plon wyda Sącz pod względem uświadomienia narodowego zmienił się znacznie od lat dwóch; nie tak wprawdzie jeszcze jak być powinno, ale w stosunku do innych miast Galicyi zachodniej zajmuje jedno z pierwszych miejsc Kto więc porówna pod tym względem Sącz z Rzeszowem, Tarnowem czy Bochnią, lub Jasłem, nie zazna jeszcze goryczy, ale gdy porówna nasze stosunki z czeskimi n. p., to dopiero wtedy zobaczy ogrom naszej ciemnoty narodowej, naszą bezbrzeżną lekkomyślność, po prostu... straszną głupotę. Tam przemysł i handel kwitnie i wszystko — z bardzo małymi wyjątkami — w rękach katolickich, u nas — z bardzo maleńkimi wyjątkami — w rękach... mas żydowskich; tam 5 prc. sklepów żydowskich, u nas tyleż, ale w rękach katolickich; tam znikoma część ludności kupuje u żyda, tu przeważnie wszyscy kupują u żydów, a tylko bardzo maleńka cząsteczka — ot jakby od święta — zaglądnie do sklepu katolickiego, a mnóstwo przez całe życie nie wstąpi do sklepu polskiego. Za to Czechy słyną jako kraj bogaty, Galicya jako jeden z krajów najbiedniejszych w Europie. I nic dziwnego; tam pieniądz posiada swój, tu obcokrajowiec, wróg wszystkiego, co polskością tchnie. Wziąwszy pod uwagę nadto towar i sposób sprzedaży, to chyba każdy zdrowo myślący przyznać musi, że 95 prc. społeczeństwa polskiego straciło trzeźwość myślenia i nabyć jej w żaden sposób nie może. Każdy się pcha do żyda i cieszy się bardzo, że po długich targach i po wysłuchaniu do syta aroganckich słów od kupca kupił za 3 K to, co kosztuje 2 K, a może mniej. W polskiej firmie natomiast nie kupi, bo tu towar lepszy w tej samej cenie, ale targować się nie można i na takiem kupnie czasu nie straci. To też smutno patrzeć, jakto niektóre jednostki prawią często na zebraniach głośno, dużo i bardzo długo o potrzebie popierania swoich, a same cisną się do żydów, jakkolwiek są narodowo uświadomione, bo innych tego uczą; chyba, że sprawdza się na nich przysłowie o Marcinie... Trzeba będzie publicznie wytykać takie jednostki. Natomiast stanowczo będę piętnował tych z pośród inteligencyi, którzy w święta i niedziele maszerują od sklepu do sklepu i załatwiają sprawunki. Czy żyd załatwia w sobotę jakiekolwiek sprawy z katolikami? Pod tym względem bierzmy przykład z nich. Jeśli my będziemy szanować swoje święto, to i oni muszą. Nie my do nich, ale oni do nas niech się stosują!

Piękne więc zadanie będą mieć szanowni prelegenci ale i trudne, bo społeczeństwo nasze nie dorosło jeszcze — z bardzo małymi wyjątkami — do chwili, w jakiej żyje.

Ich więc zadaniem będzie dać nam wskazówki, zachęcić do pracy na tem polu, obudzić zapał i wytrwałość, pchnąć nas na nowe tory, wskazać drogi do lepszego bytu, rzucić fundament pod silną i samodzielną Polskę.

Życzę więc Szanownym Prelegentom z całego serca, by tak pięknie i przekonywująco, by z taką wiarą w przyszłość przemawiali, jak wtenczas, gdy ich z zapartym oddechem słuchałem. Im to zawdzięczam, że dzisiaj z podniesionem czołem, śmiało, zawsze i wszędzie głośno opowiadam się za naszemi wyrobami i kupcami. Oni to otworzyli mi oczy na straszne niebezpieczeństwo, jakie zagraża nam Polakom przez to, że ani do handlu i przemysłu nie bierzemy się, ani swoich wyrobów nie popieramy, ani w katolickich firmach nie kupujemy, wskutek czego gotujemy sobie niechybną zagładę i grób. Oby sława Szanownych Prelegentów zgromadziła tłumy naszej publiczności, a słowa ich by poruszyły do głębi mieszkańców naszego miasta i otworzyły oczy polskiemu społeczeństwu, jak to nasza własność w naszym kraju z winy nas samych cofa się, kurczy i zanika.

Polonus.

PROGRAM

uniwersyteckich wykładów o przemyśle krajowym i samoobronie narodowej, urządzonych w dniach 6, 7, 8 i 9 grudnia b. r. w sali Rady miasta.

Po wielu trudnościach i przeszkodach zdołało Towarzystwo Pomocy przemysłowej ustalić czas trwania wykładów i oznaczyć stałe godziny wykładowe wraz z następującym programem prelekcyi:

Sobota dnia 6 grudnia 1913. Przed południem: od 10—12. Wykład inauguracyjny Ks. Mieczysława Kuznowicza: „Sprawa wychowania szkolnego i pozaszkolnego młodzieży rękodzielniczej, zakładanie ognisk i burs". Po południu: od 4—6. Ks. Mieczysław Kuznowicz. Ciąg dalszy wykładu rannego oraz prelekcya na temat: „Znaczenie przemysłu dla kraju".

Niedziela dnia 7 grudnia 1913. Przed południem: od 10—12. Dyrektor Dr. Witołd Lewicki: „O współdzielczości, spółkach przemysłowych, handlowych i rolniczych"; od 12—1. Radca Stanisław Orski: „Cel i zadania Towarzystw i Komitetów Pomocy przemysłowej, jako ogniw organizacyi na prowincyi". Po południu: od 4—5. Dyrektor Dr. Witołd Lewicki: „O współdzielczości"; od 5—7. Radca Stanisław Orski. Druga część prelekcyi rannej.

JAN PURWIN.

POTĘGA NIEMIEC.

7) (Dokończenie).

Że Niemiec, pojechawszy za morze, zdobył powodzenie, jest rzeczą zrozumiałą. Kogóż on tam zastał? Zastał kupców, którzy posiadane rynki uważali za swoją własność dziedziczną, którzy swoje pozycye na tych rynkach zawdzięczali przywilejom politycznym, nie zaś zwycięstwom, odniesionym w walce handlowej, zastał więc tam stosunki handlowe niemal patryarchalne. Niemiec nie mógł postępować tak, jak jego poprzednicy, bo na to nie było już miejsca. Nie mógł tu być konserwatystą, bo dla niego nie było co konserwować. Musiał te stosunki rewolucyonizować. I rewolucyonizował je przez proste przeniesienie konkurencyi europejskiej na rynki zamorskie.

Pole dla konkurencyi było podatne. Narody zamorskie mniej były zdolne do rozróżniania dobroci towaru, ale były wrażliwe na różnicę cen. Niemiec dawno górował w tandecie, ale z czasem potrafił wyrabiać już i dobry towar. Bo Niemcy w pochodzie kulturalnym narodów zajmują dotychczas wielce dogodne położenie, mianowicie to, że rozwinęły w równie silnym stopniu, jak inne narody, pozytywne czynniki ekspansyi przemysłowej, a nie uległy, jak ich współzawodnicy, wpływowi czynników, tę ekspansyę hamujących; podniosły Niemcy swoją sprawność wytwórczą, a nie doszły do takiej jak gdzieindziej drożyzny robotnika. Otóż taniość robotnika w połączeniu z wysoką sprawnością wytwórczą stanowi o wyższości Niemiec w wielu gałęziach przemysłu i jest silną dźwignią ich przewagi.

Jeśli z jednej strony widzimy, że konkurencya na rynkach zamorskich jest dla Niemiec polem dość wdzięcznem, że wewnętrzne ich stosunki przemysłowe tworzą naturalne warunki dla tej konkurencyi, to nie możemy również tracić z oczu i tego faktu, że Niemcy z większą od innych gorliwością rzucają się na te rynki. Niemiec jest bardziej od innych zabiegliwy, bardziej od innych się wysila, a to dlatego, że bardziej tych rynków potrzebuje.

Niemiec jest niższym typem gospodarczym od Anglika i dlatego właśnie może go wypierać.

Jest to prawo biologiczne. Im bardziej prosty, elementarny jest organizm, tem łatwiej się zaaklimatyzuje, tem bardziej się rozprzestrzeni. Gdzie lipa, dąb już rosnąć nie mogą, tam kosodrzew rozwija się jak najlepiej; gdzie kosodrzewinie już niedobrze, tam jeszcze mech zagnieździ się i żyje.

I w dziedzinie ducha, tak samo jak w złych warunkach życia; natura prostsza, bardziej gminna, będzie górowała nad człowiekiem wysokiej kultury.

Ustosunkowanie złożoności i prostoty jest jednem z najciekawszych zagadnień rozwoju we wszystkich rozwojach bytu. Największa złożoność, połączona z największą prostotą, daje *maximum* siły. Cuda organizmu ludzkiego są tego dowodem; również wiele tajemnic sztuki na tem polega. Artysta, psycholog, socyolog, z różnych punktów wychodząc, muszą się z tem zagadnieniem spotkać. My, Polacy, więcej od innych musimy się zastanawiać nad tem pełnem głębokiej treści zagadnieniem, a tak ważnem dla naszego narodowego odrodzenia.

W dziedzinie życia czysto gospodarczego mamy pod tym względem bardzo blizkie doświadczenia historyczne. Na czemże ostatecznie polega naturalna przewaga Polaków nad niemcami w zaborze pruskim? Na tem, że w życiu gospodarczem chłop polski jest typem niższym od chłopa niemieckiego. Polak zadowoli się mniejszym zyskiem, nie pogardzi podlejszą robotą, choć w nią włoży więcej czasu, bo nie ma on wyboru, bo nie zdołał zdobyć lepszych warunków. A że się z całą pasyą oddaje tej pracy, przeto głębiej wpija się w glebę i obcego z niej wygryzie. Niemiec nie będzie się bronił z taką zawziętością, bo ma inne zajęcia do wyboru, gdzie może mniej pracować i lepszy osiągnąć zarobek. Jest to analogia dość odległa, niemniej jednak analogia rzeczywistą rywalizacyi anglo-niemieckiej za morzem.

Ten sam przedmiot ma rozmaitą wartość podmiotową dla różnych typów, i stąd przewaga naturalna jednych z nich nad drugimi. Wykazaliśmy, że Niemiec jest niższym typem gospodarczym od Amerykanina, Anglika, a nawet Francuza. Bo w czemże się wyrażają wszystkie wysiłki ducha i pracy: ta praca olbrzymia w zakładach fabrycznych, te tysiące okrętów płynących za morze, owa siła zbrojna z takim wysiłkiem utrzymywana, wreszcie oświata powszechna, krzewiona w szeregu pokoleń? Wszystko to musi się wyrazić w dobrobycie mas. Wszystkie wysiłki, prowadzące do wyższych celów kultury społecznej, muszą się rozpocząć od okucia tego koniecznego ogniwa — przynajmniej przy dzisiejszych tendencyach rozwoju historycznego. A pod względem ostatecznych wyników całej tej pracy cywilizacyjnej, wyrażających się w stopniu dobrobytu mas, Niemcy, przy całej swej ekspansyi, mimo wszystkich tryumfów przemysłu i handlu, stoją dotychczas niżej od Stanów Zjednoczonych, od Anglii i Francyi.

Angielskie ministeryum handlu świeżo ogłosiło wyniki swych badań porównawczych o stanie do-

Poniedziałek dnia 8 grudnia 1913. Przed południem: od 10—12. Radca Stanisław Orski: „Cel i zadania Towarzystw i Komitetów Pomocy przemysłowej, jako ogniw organizacyi na prowincyi“; od 12—1. Dyrektor Dr. Witołd Lewicki: „O współdzielczości“. Po południu: od 4—5. Dyrektor Józef Olszewski: „Cel i zadania Ligi Pomocy przemysłowej“; od 5—7. Dyrektor Dr. Witołd Lewicki: „O współdzielczości“.

Wtorek dnia 9 grudnia 1913. Przed południem: od 10—12. Dyrektor Józef Olszewski: „Cel i zadania Ligi Pomocy przem.“; od 12—1. Wycieczka do elektrowni miejskiej. Po południu: od 4—6. Wycieczka do warsztatów kolejowych. Odjazd pociągiem o 4 25 na główny dworzec — powrót seperatką o godz. 6; od 6—7. Zakończenie wykładów. Dyskusya.

Wstęp na wykłady bezpłatny.

Zawiadamiając ponownie o wymiemionych prelekcyach, podejmowanych po raz pierwszy w Nowym Sączu na wielką skalę, wyrażamy nadzieję, że wykłady te cieszyć się będą zasłużonym rozgłosem i niebywałą liczbą słuchaczy, gdyż treść prelekcyi oraz niezrównani Prelegenci jako mowcy i znawcy spraw przemysłu i rękodzieła polskiego poruszą do głębi mieszkańców naszego miasta i otworzą nam oczy na skutki obojętności naszej i zanikanie dobra narodowego.

ZARZĄD TOW. POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

Prezes *Wiktor Oleksy* — Sekretarz *Jan Nowak.*

KRONIKA.

Uroczysta Akademia ku czci ks. Józefa Poniatowskiego odbędzie się w dniu 14 b. m. o godzinie 12 w południe w sali „Sokoła“. Zagai poranek przemówieniem Dr. Jarosław Opatrny, poczem chór „Lutni“ wraz z muzyką „Harmonii“ wykona szereg utworów dostosowanych do uroczystości.

Wstęp na salę bezpłatny, gdyż Komitet zjednoczonych Towarzystw sądeckich, urządzający tę uroczystość, pragnie w ten sposób umożliwić wzięcie udziału w uroczystości najszerszym warstwom.

W dniu obchodu, zamiast illuminacyi, okna domów będą dekorowane kartkami, wydanemi przez Straż Polską w Krakowie.

Dzień T. S. L. urządzają tutejsze Koła T. S. L. w niedzielę dnia 7 b. m. Rozpaczliwe położenie finansowe Zarządu Głównego zmusza Koła do spieszenia mu z pomocą.

Dzisiaj, gdy idea T. S. L. żyła się ze społeczeństwem, do nielicznych chyba wyjątków należeć będą osobniki takie, jak tutejszy adw. Dr. Stuber, który przy sposobności składki na T. S. L. przed kilku dniami wyraził się w publicznym lokalu: „na tych chamów z T. S. L. nie mam ani centa“.

Dla ludzi, którzy naprawdę pragną lepszej przyszłości narodu, każdy cent, ofiarowany T. S. L., jest ofiarą dla przyspieszenia przemiany, by lud nasz z „chama“ stał się czującym członkiem narodu. To też po 20-tu latach ofiarnej pracy T. S. L. coraz rzadziej spotyka się „chama“ na wsi, zaczynają za to zjawiać się w mieście.

Tem konieczniejsze jest poparcie działalności T. S. L., by mogło rozszerzyć swoją działalność, dla której nowe otwierają się pola.

Składajmy na T. S. L.!

Posiedzenie Koła „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“ odbyło się dnia 2 grudnia 1913 r. w sali konferencyjnej I. gimnazyum. Na posiedzeniu tym mówił prof. Nawratil „o dzisiejszej młodzieży francuskiej“ na podstawie książki Agathona *»Les jeunes gens d' aujourd'hui«*. Prelegent przedstawił w pięknym wykładzie wyniki ankiety Agathona i uzupełnił je własnymi uwagami, oświetlając wyczerpująco nowy prąd wśród młodzieży francuskiej dziś panujący, a zmierzający do podniesienia poczucia narodowości, etyki chrześcijańskiej i katolicyzmu. Po odczycie zawiązała się żywa dyskusya, w której brali udział prawie wszyscy obecni.

Na temsamem posiedzeniu postanowiło Koło przystąpić jako członek do „Spółki wydawniczej Ziemi Sądeckiej“.

Najbliższe posiedzenie Koła odbędzie się dnia 9 grudnia (wtorek) o godzinie 5 w sali gimnazyum I. P. Dr. J. Dudziński wygłosi odczyt p. t.: „Nienormalne dzieci w szkole“.

Z »Beskidu«. Tow. turystyczne „Beskid“ urządza w dniu 12 grudnia 1913 w sali Kasyna miejskiego w domu Dra Sterkowieza, przy ul. Szujskiego, wykład o narciarstwie, illustrowany przepięknymi zdjęciami zimowymi Tatr i Beskidów. Celem wykładu jest zjednanie jaknajliczniejszej rzeszy zwolenników tego pięknego i zdrowego sportu, który u nas rozpowszechnia się nader szybko. W sezonie urządzi Towarzystwo kurs narciarski pod kierunkiem wytrawnych narciarzy i ma niepłonną nadzieję, że młodzież będzie licznie na kursie reprezentowaną.

Członkowie „Beskidu“ wraz z jednym członkiem rodziny mają wstęp na wieczór projekcyjny bezpłatny.

Początek punktualnie o godzinie 6·30 wieczorem, koniec przed 8-mą.

Obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Niezależnie od ogólnego w naszem mieście obchodu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, który jak wiadomo odbędzie się w niedzielę 14-go b. m, w sobotę 13 b. m. urządza II. Koło T. S. L. w własnej sali uroczysty wieczór. Na program złożą się: odczyt o ks. Józefie, ilustrowany kilkudziesięcioma obrazami świetlnymi, specyalnie sprowadzonymi z Zarządu Głównego T. S. L. z Krakowa, deklamacya, produkcye muzyczne na cytrach i kwartetu smyczkowego, oraz produkcye chóru II Koła.

Aby uprzystępnić wzięcie udziału jak najszerszem warstwom, Zarząd Koła oznaczył cenę wstępu dość niską, bo 40 hal. od osoby na wszystkie miejsca siedzące i 20 hal. za miejsce stojące.

Wieczorem odbędzie się uroczysty wieczorek ku czci ks. Poniatowskiego w lokalu Czytelni Kobiet. Cała uroczystość zapowiada się imponująco i w ten sposób Sącz godnie uczci pamięć wielkiego bohatera i jednego z ostatnich rycerzy ginącej Polski.

Przechadzka po jarmarku wyrobów krajowych. Jarmark wyrobów krajowych! Cisną się tłumy ciekawych do trzech sal, gdzie kupcy sądeccy rozłożyli krajowe towary.

Wszędzie barwna mozaika, kilimy, kwiaty, pstrokacizna zabawek, ścisk, gwar: jarmark!

Za wielkim stołem ogólnym dyżurne Panie z Wydziału Pomocy przemysłowej udzielają wskazuwek i objaśnień — sprzedają powierzone w komis towary. Po lewej stronie rozłożył p. Gruber narty i sanki szkoły kołodziejskiej w Grybowie, między któremi zwraca uwagę ogromny boisleih, pomysłu inż. Bulandy. Związek krawców wystawił wyroby fabryki w Rakszawie, p. Weiss różne gatunki płócien, p. Fiałkowski wyroby ślusarskie, powroźnicze i żarówki warszawskie, których niestety nie sprowadza miejska Elektrownia. Stół Składnicy Kółek roln. udekorowany smakołykami Mikołajowymi i wspaniałe chryzantemy p. Jeża składają się na obraz pierwszej sali.

Drugą zajął całkowicie p. Karpiński swoimi znanymi powszechnie w Sączu, gustownymi wyrobami koszykarskimi.

W trzeciej sali króluje nad stosem ślicznych zabawek ze szkoły „Małego Światka“ w Kulikach p. Koellnerowa, do której odsyła obładowanych gości wyrobami skórkowymi z Miejsca Piastowego i Podgórza p. Sozański. W dziale galanteryi krajowej, sprowadzonej przez p. Sozańskiego, były rzeczy nadzwyczajnie gustowne i stosunkowo tanie — nie miały popytu jedynie krajowe krawatki — zresztą zupełnie słusznie. W tej samej sali zwracała uwagę cenna kollekcya futer p. Bielewicza.

Na każdym kroku słychać zachwyty i okrzyki zdziwienia „jakie to ładne i tanie, a niessety tak rzadko spotykane!“

Przez kilka dni jarmarkowych przesunęły się przez salę tysiące — osób i pieniędzy.

Korzyść z jarmarku widoczna i ogromna. Może przecież dojdziemy kiedyś do tego, że jarmark wyrobów krajowych będzie trwał nie dni kilka, ale lata całe.

Będzie to zasługą niemałą T-wa Pomocy Przemysłowej i jego obywatelskiego a ruchliwego Wydziału.

Pierwsza próba wypadła doskonale i inicyatorom należy się szczera wdzięczność za daną sposobność do zapoznania się z najlepszej strony z najlepszym, przeważnie nieznanym przemysłem krajowym.

---

brobytu warstw robotniczych w Anglii, Francyi i Niemczech. Wyniki te głoszą, że utrzymanie robotnika angielskiego wogóle jest tańsze, zarobek większy, a czas pracy krótszy, niż we Francyi i Niemczech. Na 100 marek zarobku robotnika angielskiego — robotnik niemiecki zarabia 83 marek, francuski 75 m. Na 100 godzin pracy robotnika angielskiego — robotnik niemiecki musi pracować 111 godzin, francuski 117. Za utrzymanie, które robotnika angielskiego kosztuje 100 marek, robotnik niemiecki musi płacić 119 m., francuski 114 m.

Przewaga Anglii nad Niemcami uwidocznia się tu jaskrawo. Pewne wątpliwości może nasuwać stosunek Niemiec do Francyi. Robotnik niemiecki ma wyższy zarobek i nieco wyższe wydatki, przeto porównanie ogólne zdaje się przemawiać na korzyść Niemiec. Ale robotnik niemiecki obarczony jest dziećmi, które z powodu przymusu szkolnego i prawodawstwa społecznego nie mogą zbyt wcześnie zarabiać. Robotnik francuski mniej wydaje na dzieci, żona, wolna od zajęć domowych, więcej może dorabiać, tak, że w wyniku ogólnym robotnik francuski żyje na stopę większą, niż jego kolega niemiecki. W sferach mieszczańskich różnica ta uwydatnia się jeszcze dobitniej. Wszystkie warstwy, mogące robić oszczędności, są we Francyi w lepszej pozycyi, niż odpowiednie sfery w Niemczech. Oszczędności te w mniejszym stopniu ulegają podziałom, łatwiej się mogą pomnażać.

Wszystko to ma ten skutek, że Niemiec przedstawia typ mniej zaspokojony w swoich potrzebach i nie może sobie pozwolić na osłabienie energii. Niemiec podejmuje najdalszą podróż za interesem, najbardziej będzie ryzykował, największej odstąpi ze swego zysku, udzieli najdłuższego kredytu, gdyż z pośród narodów rywalizujących najbardziej potrzebuje zarobku. Francuz, Anglik — nie są skorzy do gorączkowej gonitwy. Dla nich jest wiele takich interesów, które już nie są warte zachodów. Wybierają wiec sobie lepsze kąski, bo im tego będzie dosyć. Ale taki stan rzeczy prowadzi konsekwentnie do tego, że wytwórczość niemiecka zatacza coraz szersze kręgi, coraz bardziej się po świecie rozlewa, a tym sposobem względna bieda, odczuwana przez Niemca w swoim kraju, daje mu coraz trwalszą pozycyę na szerokim świecie.

Dzisiaj Niemcy w handlu światowym zajmują stanowisko coraz mocniejsze i spełniają w świecie poważne zadania cywilizacyjne. Niegdyś Anglik, którego trudno posądzać o wygórowany altruizm, walczył o hasła liberalne w Europie i na swym sztandarze wypisał: „wolny handel“. Ale z tego wolnego handlu on, najpierwszy w świecie przemysłowiec, największe mógł wyciągnąć zyski. Dziś Niemiec bierze wielkie hasła w swoje posiadanie; dziś on najbardziej walczy o zniesienie przywilejów w handlu wszechświatowym, o jego zdemokratyzowanie: jest on dziś głównym rzecznikiem polityki „otwartych drzwi“, bo wie, że on pierwszy stanie w tych drzwiach, do handlu wszechświatowego prowadzących. Inni jeszcze nie dorośli do przestąpienia tych wysokich progów.

Dawniej Francuz wołał: *»A bas le privilege«!* — i dawał pobudkę do demokratyzowania Europy. Dziś Francuzowi już tchu nie staje, dziś nie on świat demokratyzuje. Niemiec przyjął ten okrzyk o wiele szerszą piersią i on dziś prowadzi demokratyzacyę świata. Bo demos jest lawiną. Dziś lawiną są Niemcy i one dziś prowadzą demos narodów.

Odezwa! Otrzymujemy list następujący:

Nam jest dobrze,	W krwi się pławili,
Jadła szczodrze,	Braci poznają,
Ciepło, miło,	Nędzy nie znają!
Ani się śniło,	Będzie to zbożna akcya,
Że biedne wdowy	Składki zbiera Redakcya,
I siwe głowy	Nawet w naturze:
W ukryciu jęczą,	Małe i duże,
Głodem się męczą.	Ryby i grzyby,
Otwórzmy trzos	Strucle pachnące,
I złóżmy grosz,	Korony brzęczące,
Niechaj i oni,	Co czyja wola,
Co na głos: „Do broni!“	Bo ciężka ich dola!
Wszystko rzucili,	

Z Komitetu opieki nad weteranami.

Zamieszczając odezwę świeżo utworzonego Komitetu, przyłączamy się do powyższego apelu i sądzimy, że nie pozostanie on bez echa, zwłaszcza, że wiadomo nam o kilku wypadkach zupełnej nędzy wśród rodzin zasłużonych weteranów.

Kupujmy książki T. S. L.! Zarząd Główny T. S. L. w ostatnich czasach wydał nakładem własnym kilka pięknych, wielce pożytecznych książek, które najgoręcej zaleca członkom. i przyjaciołom swoim do kupowania. Są to doborowe dzieła najwybitniejszych pisarzy naszych: **T. T. Jeża** „Uskoki“ (w 3 tomach) i „Dachijszczyzna“ (2 tomy), osnuta na tle walki o niepodległość południowych Słowian z Turkami; obie uznane przez krytykę za arcydzieła powieściowe polskie, dziś po wojnach bałkańskich tembardziej interesujące i jakby aktualne; po cenie 3 K60 h za egzemplarz; **M. Konopnickiej** „Z 1835 roku“, prześliczne opowiadanie z życia wygnańców-Polaków na Syberyi, cena 1 K; **M. Bałuckiego** „Przebudzeni“, na tle wypadków r. 1863,

jedna z najlepszych powieści o ostatniej naszej wojnie o niepodległość, cena 1 K 60 h.

Wszystkie te utwory, starannie na pięknym papierze wydane, bardzo się nadają na podarki z okazyi św. Mikołaja, Gwiazdki, Nowego roku. Do nabycia we wszystkich księgarniach; zamawiający wprost w Zarządzie Głównym T. S. L. (Kraków, Floryańska 15) otrzymują wysoki rabat.

Rozszerzenie dworca i torów kolejowych w Starym Sączu, jak się dowiadujemy, oddane zostało nie tutejszemu przedsiębiorcy, lecz z Stanisławowa Karolowi Corazzo, w jakiś dziwny sposób forytowanemu przez Ministerstwo kolejowe, jeżeli się zważy, że firma ta otrzymała roboty rozszerzenia stacyj i torów w Kamionce, w Ptaszkowej i budowę mostu kolejowego w Dąbrówce niemieckiej. Natomiast przedsiębiorcy z naszego miasta i powiatu systematycznie są pomijani, co tem dotkliwiej odczuwają w roku bieżącym.

Wyżej podane roboty w Starym Sączu rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Dla Milusińskich urządza w sobotę 6 b. m. II. Koło T. S. L. Wieczór św. Mikołaja, na który złożą się: przemówienie, deklamacya, odegranie sztuczki, produkcye muzyczne i obdarowanie wszystkich milusińskich podarkami przez „św. Mikołaja“ przy asyście licznych aniołków i prawdziwego „Lucypera“. Cały program wykonują sami milusińscy pod kierownictwem Pań, poczem rozpoczną się zabawy dziecinne i szereg niespodzianek.

Wieczór ten odbędzie się w własnej, mile udekorowanej sali przy ul. Grodzkiej i rozpocznie się o godz. 5 po południu, a zakończy o 8 wieczorem.

Śmiertelna zabawka. W ubiegłym tygodniu kilku chłopaków w wieku od 6 do 10 lat w Świniarsku bawiło się rewolwerem, w dodatku — jak się później okazało — nabitym. W trakcie tej zabawki padł strzał, godząc w kilkuletniego Skoczenia, kładąc go trupem na miejscu. Śmiertelną zabawkę dostarczył małcom jakiś kilkunastoletni pastuszek z Gostwicy, który widząc skutki swej lekkomyślności, uciekł.

Banda cyganów, złożona z rodziny Horwatów i Lakatur, grasująca w ostatnich kilku miesiącach w tutejszym powiecie i w okolicach podmiejskich, przyłapana na licznych wykroczeniach, rozporządzeniem c. k. Starostwa została wydaloną i odstawioną do granicy węgierskiej.

Zaginiony chłopczyna. P. Tomasz Nowacki, zamieszkały w naszem mieście, doniósł tut. władzom, że 7-letni jego synek, imieniem Józio, uczeń I. kl. szkoły ludowej, dnia 20 października, w którym to dniu uczniowie nie mieli nauki i byli tylko na nabożeństwie — po nabożeństwie do domu nie wrócił i mimo poszukiwań nie został odnalezionym. Zaginiony ma oczy siwe, jasno blond włosy, brak 3 zębów w górnej szczęce, a ubrany był w ubranko koloru zielonkowatego i podobnego koloru kapelusz.

Dur brzuszny. Dowiadujemy się, iż wśród żołnierzy załogujących w naszem mieście 32 p. p. obrony krajowej stwierdzono 6 wypadków duru brzusznego, z których 2 zakończyły się śmiercią. Na polecenie lekarza pułkowego, p. Dr. Brennera, chorych izolowano, przewożąc ich do pawilonu dla chorób zakaźnych przy tutejszym szpitalu, wydając zarazem szereg innych zarządzeń, by nie dopuścić do rozszerzenia się tej choroby, przyczem zamknięto studnię na dziedzińcu koszarowym, co do której zachodziło podejrzenie, iż woda w niej jest niezdrową do picia.

Epidemia dyzenteryi pojawiła się w gminach Piwniczna, Łomnica, Wierchomla i Żegiestów — jak z tamtąd donoszą.

Datki na T. S. L. Do Zarządu Głównego T. S. L. nadesłano w czasie od 17 od 29 listopada następujące datki:

Tytułem darów i subwencyi nadesłali: ks. R. Pawlikowski 9 K 86 h, Gmina Niepołomice 10 K, Uczenice III. kursu Semin. im. Preisendanza w Krakowie z okazyi imienin dyrektora 10 K. Komitet kawalerów w Kocmyrzowie jako połowę dochodu z zabawy tanecznej 10 K, Urząd pocztowy w Szczawnicy 5 K 66 h; wyjęto z puszki: Smotra Jakób, Rupniów, na Macierz śląską 2 K, Moskal Jakób, Rupniów, na Macierz śląską 2 K, Zakrzewski Mikołaj, Charków, na Macierz cieszyńską 253 K 75 h, Towarzystwo Zaliczkowe w Zatorze 45 K, Wydział Rady powiatowej w Lisku 25 K, Magistrat w Podgórzu 10 K. — Razem 473 K 27 h.

Na pokrycie deficytu nadesłali: Gmina Zabełcze 5 K, p. St. Wilczyński, Zabełcze 2 K. Gmina Świdnik 6 K. — Razem 13 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dra Jana Kawalca złożyli adwokaci tutejsi kwotę 80 koron na T. S. L.

Odmówili datku na T. S. L.: Dr. Syrop „ze względów zasadniczych“ i Dr. Mannheimer bez podania powodów.

Charakterystyczne są te „względy zasadnicze“ przywódcy syonistów wobec Towarzystwa, z którego biblioteki korzystają w 90 prc. żydzi. Widocznie ta strona T. S. L., zresztą nie planowa wytwarza „zasadnicze względy“, niepozwalające na popieranie T-wa, jako utrzymującego kontakt między polską kulturą, a żydami.

Zupełne zerwanie wszelkich nici łączących żydów z polskością, oto hasło syonizmu.

Pozostałość z wieńca na trumnę ś. p. Franciszka Pisztka w kwocie 30 K ofiarowali adwokaci tutejsi na Macierz Śląską.

Na ratunek Macierzy szkolnej. W dalszym ciągu złożyli na ręce delegata Macierzy p. Stanisława Müki — z Krościenka: p. Michał Celewicz 5 K, p. Leduchowski 5 K, p. Tyrała 10 K, p. Bogdański 3 K, p. Rakowski 1 K, p. Droczak 2 K, p. Walter 2 K, p. Królicki 3 K. — Z Nowego Sącza: p. Kamuda 5 K, p. Osuchowska 1 K, Mika 10 K, Ligęza Przychocki 2 K, Stiasny 5 K, Miszke 2 K, Wisłowski 2 K, Nowicki Tadeusz 2 K, Dr. Habel 2 K, Maciejowski 4 K. N. N. 2 K.

Przyrzekli złożyć: p. Krzanowski z Krościenka 5 K. p. Kałuszewski z Krościenka 10 K, Faron 5 K, Grudniewicz 1 K, Miszke 5 K, Nowicki 8 K, Habel 3 korony.

Dalsze ofiary przyjmuje także Administracya naszego pisma.

Z żałobnej karty. W Zawadzie pod Nowym Sączem zmarł nagle w dniu 2 grudnia b. r. Fraciszek Pisztek, em. radca sądowy, członek Rady miejskiej i Rady powiatowej, dyrektor Kasy Oszczędności, przew. T-wa „Harmonia“ i członek wielu Towarzystw sądeckich, w 64 roku życia.

Zmarły należał do wybitnych postaci w Nowym Sączu i tak jako sędzia, jak i obywatel, zaskarbił sobie powszechny szacunek. W pogrzebie wzięły udział liczne grona kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego.

NADESŁANE.
Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w naszym ciężkim smutku pospieszyli z wyrazami współczucia i naszemu ukochanemu Mężowi, Ojcu i Dziadkowi oddali ostatnią przysługę, składamy tą drogą najgorętsze podziękowanie.

Rodzina Marschalków.

Liczba czynności E. IV. 3278/13 / 8

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Abrahama Schimla, odbędzie się dnia 9-go stycznia 1914 o godz. 11-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122, licytacya realności lwh. 9 ks. gr. gm. Naściszowa.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 18.803 K 37 h.

Najniższa cena wynosi 12.535 K 58 h: poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV.
dnia 12 listopada 1913 r.

Liczba czynności E. IV. 4119/13 / 4

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 16 stycznia 1914 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya realności: 1) realności lwh. 59 ks. gr. gm. Zawada, 2) lwh. 69 ks. gr. gm. Zawada.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: ad 1) na 5.411 K, ad 2) na 20.660 K.

Najniższa cena wynosi: ad 1) 3.607 koron 34 hal., ad 2) 13.773 K 34 h; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze N. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV.
dnia 28 listopada 1913 r.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY
Kasy Oszczędności m. Nowego Sącza

podaje do powszechnej wiadomości, **że zastawy niewykupione do dnia zapadłości, to jest do 11 czerwca 1913 r., oznaczone Nr. od 1657 do 5205 i do dnia zapadłości, to jest do 11 września 1913 r., oznaczone Nr. od 5238 do 2642,** a mianowicie: kosztowności, przedmioty jubilerskie ze złota, srebra i drogich kamieni, towary łokciowe, suknie, bielizna i inne przedmioty rękodzielnicze i przemysłowe sprzedane zostaną — w myśl postanowień §§ 24–27 regulaminu — za gotówkę najwięcej dającemu, w drodze publicznej licytacyi

dnia 11 grudnia 1913 o godz. 3 popołudniu w lokalu Kasy Oszczędności.

Według § 23 regulaminu może nastąpić wykupno lub odnowienie sprzedać się mającego zastawu, lecz tylko do dnia, który poprzedza sprzedaż fantów zastawionych.

Równocześnie wzywa się tych właścicieli kart zastawniczych, których fanty sprzedane zostały, by się po odbiór nadwyżek pozostałych ze sprzedaży zgłosić zechcieli w godzinach urzędowych do biura Zakładu; w przeciwnym bowiem razie przechodzą one po upływie trzech lat od dnia odbytej licytacyi — stosownie do przepisów § 29 regulaminu — na własność funduszu rezerwowego Zakładu zastawniczego.

W Nowym Sączu, dnia 20-go listopada 1913 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Nowego Sącza.

OBWIESZCZENIE.

Pomimo kilkakrotnych ogłoszeń o wolności stemplowej, próśb i załączników w sprawach wojskowych, przedkładane bywają dość często tut. c. k. Starostwu stemplowane podania z również ostemplowanemi załącznikami, zwłaszcza w sprawach o udzielenie pozwolenia zawarcia małżeństwa przed wyjściem z klas wieku popisowego, a niekiedy nawet podania o przyznanie ulg z §§ 29, 30. 31 i 32 ust. wojsk.

Celem zaoszczędzenia stronom niepotrzebnych kosztów, zwraca się uwagę podających, że wszystkie podania w sprawach wojskowych są na podstawie postanowień nowej ustawy wojskowej wolne od należytości stemplowej.

Nowy Sącz, dnia 2 grudnia 1913 r.

Burmistrz.

Z ZIEMI SĄDECKIEJ.

PIWNICZNA.

Koło T. S. L. w Piwnicznej urządziło 23 listopada b. r. obchód ku uczczeniu pamięci ks. Józefa Poniatowskiego. Program uroczystości był obfity i starannie opracowany. Odczyt o ks. Józefie Poniatowskim wygłosił p. Stanisław Olsiewicz. Amatorowie tutejsi odegrali dwie sztuczki: „Powiew wolności“ i „Cyrulik ze Zwierzyńca“. Chór „Sokoła“ ze Starego Sącza, pod batutą od Soświńskiego, odśpiewał sześć pieśni patryotycznych. Uroczystość uczyniła na słuchaczach wrażenie podniosłe. Wykonawcom programu należy się uznanie za należyte wywiązanie się ze swych ról, a z naciskiem podnoszę poświęcenie się Chóru Sokoła, który nie szczędził ani trudu, ani kosztów, aby tylko przyczynić się do uświetnienia uroczystości.

Pan Jan Potoczek, poseł do parlamentu, złożył w Piwnicznej 23 b. m. w sali magistratu sprawozdanie poselskie — a także pouczał zgromadzonych o potrzebie założenia prasy katolickiej i zorganizowania Towarzystwa politycznego, którego celem byłoby wybrać jak najwięcej posłów katolickich i chronić lud przed zradykalizowaniem.

Na wniosek burmistrza, p. Dziedziny, udzielono p. Potoczkowi votum ufności. Dyskusyi i interpelacyi nie było żadnej. — Szczęśliwy p. poseł, że ma takich łagodnych wyborców.

* * *

We Wsi Łomnicy od 6-ciu tygodni grasuje czerwonka, która coraz bardziej wzmaga się. W przeciągu tego czasu zabrała 40 ofiar na 1000 mieszkańców. Zwracamy się przeto do Starostwa z prośbą, aby zabrało się energiczniej do walki z tą zarazą. Przyjazd lekarza do wsi raz w tygodniu na kilka godzin, epidemii stłumić nie potrafi.

W Piwnicznej czerwonka pojawia się dotychczas sporadycznie.

PODEGRODZIE.

Począwszy od Podegrodzia aż po Zabrzeż, w całej naszej parafii i w Gołkowicach, Czarnym Potoku, koło Łącka jest dużo sadów. Słyszeliśmy, że powiat miał zorganizować Spółkę zbytu owoców.

Wprawdzie w tym roku owoców nie było. Ale taki rok był pono przed 100 laty.

Byłoby nieźle tę spółkę utworzyć. Niechby ona zajęła się nietylko sprzedażą owoców, ale krzewieniem sadownictwa i dźwiganiem go.

Nasza okolica jest tak podatna do sadów, że wartoby założyć powiatowe Towarzystwo sadownicze. I u nas mogą być „tyrolskie jabłka“, gdybyśmy tylko nauczyli obchodzić się z owocami, pakować je i przechowywać. Do tego trzeba jednak pouczenia przez fachowych instruktorów. Sami nie zdobędziemy się na to, ale gdyby Rada powiatowa wysłała do nas instruktora, zdobyłaby sobie tem naszą wielką wdzięczność i niewątpliwie możnaby w ten sposób podnieść wydatnie całą tę gałąź gospodarstwa. *H. R.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Edward Golachowski.** Czcionkami drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu.